Hot-Club de Lens wyrósł w ośrodku polskim

(Reportaż własny „Narodowca")

Sallaumines, w maju 1954 r.

Przyjemnie jest przedstawić czytelnikom jakąś sympatyczną osobistość, tym bardziej jeśli chodzi o młodego Rodaka. Dzisiaj przedstawiamy wam nie jednego, lecz całą grupę młodych artystów, znanych z radia, telewizji, płyt gramofonowych itd. W tym zespole, większość to Polacy (czterech), a twórcą i kierownikiem jest młody Feliks Lisiecki. Wszystkim wiadomo już o kogo nam chodzi: bo kto mówi Lisiecki, mówi **Hot-Club de Lens!**

Wspólne zamiłowanie

Tuż przy Lens rozlegają się gęsto zaludnione środowiska, w których Polacy nie są bynajmniej mniejszością. Tutaj właśnie, bliżej mówiąc w Sallaumines, powstała jedna z najwybitniejszych formacji jazz'owych Francji. Tutaj więc spotkaliśmy dynamiczną „szóstkę" Hot-Club de Lens", nie w dusznej atmosferze jakiejś sali koncertowej, lecz w przyjemnym gościnnym mieszkaniu Feliksa **Lisieckiego**. Przeprowadziliśmy nie jakiś formalny wywiad, lecz raczej przyjacielską rozmowę.

Feliks Lisiecki? Mamy przed sobą sympatycznego i zawsze uśmiechniętego młodzieńca. Liczy on zaledwie 26 lat a na wizytówce może już zapisać: kierownik orkiestry i kompozytor! Do muzyki wziął się stosunkowo późno lecz w grze na pianinie, gitarze i trąbce nie ma już dla niego sekretu. W międzynarodowym konkursie w Paryżu, zdobył pierwszą nagrodę za grę na trąbce i uważany jest za jednego z najlepszych solistów Francji, i to jako zawodowiec.

Najmłodszym elementem zespołu jest **Henryk JUSKOWIAK** który liczy 20 lat i zamieszkuje w Sallaumines. W cywilu pracuje jako elektrotechnik; z natury skromny i nieśmiały, gdy gra na klarnecie zmusza swój instrument do najtrudniejszych tonów.

Pianista **Henryk OGRODOWICZ** jest najbardziej oryginalną jednostką tego zespołu; bardzo dobrze przebiera na klawiszach swego pianina, lecz głębiej jeszcze posiada technikę przeprowadzenia rozmowy (!) Sądzimy, że minął się z powołaniem! Lecz 27-letni Henryk, z zawodu urzędnik aptecznv, zamieszkały w Méricourt, nadał przynajmniej wywiadowi wesoły ton! W muzyce poznał najpierw grę na skrzypcach; na kursach prowadzonych przez jego własnego ojca był uczniem najbardziej opornym. Dopiero na pianinie, które dostał w podarunku, ukazały się jego właściwe zalety.

Przy bębnie zasiada czwarty Polak, 27-letni **Andrzej BELLENGER**, 24-letni Francuz, grywał już na klarnecie, zanim wziął się do basu, kupionego za pieniądze zebrane drogą składek w orkiestrze. Znawcy uważają go za bardzo wartościowego wykonawcę.

Błyskawiczna kariera

Podczas gdy Jazz cieszył się ogromnym powodzeniem w większych miastach i w ośrodkach studenckich, koledzy Lisieckiego zdołali doprowadzić do utworzenia takiego zespołu w samym centrum obwodu robotniczego.

Pierwszych zwolenników zdobył sobie Hot-Club de Lens w jednej z sal w Lens, w której do dzisiaj zbierają się liczni miłośnicy jazz'u. Dzięki hojnej pomocy dyrektora tej salki, p. M. Perissin oraz grupy kupców: pp. P. Bureau, R. Bureau itd..., orkiestra Lisieckiego przyjęła nazwę Hot-Club i włączoną została do Federacji Hot-Club de France.

Już w lutym 1952 r., Hot-Club zdobywa pierwszą nagrodę na konkursie międzynarodowym w Namur i specjalne odznaczenie na konkursie w Paryżu. W międzyczasie orkiestra regularnie występuje w radio i telewizji oraz urządza liczne koncerty w całym kraju.

Od lewej ku prawej: A. Bellenger, Y. Grandpyec, F. Lisiecki, H. Juśkowiak. Przy fortepianie H. Ogrodowicz. R. Padych zasłonięty jest przez Lisieckiego.

W dniu koronacji królowej Anglii Elżbiety", Hot-Club de Lens występuje wspólnie z angielską orkiestrą na galowym koncercie w Operze w Lille. Ze sceny teatru Sebastopol, Hot-Club nadaje dwie audycje: jedną z trombonem Russel More, drugą z pianistą Claude Bolling.

Do szczytów sławy dochodzi Hot-Club po zdobyciu pierwszej nagrody na konkursie międzynarodowym w Paryżu, w marcu 1953 r. Cała prasa francuska z wielkim entuzjazmem uznała ogromne zalety młodej formacji stylu „Nouvelle-Orleans". Ze swej strony, Feliks Lisiecki wywalczył nagrodę najlepszego solisty turnieju.

W listopadzie 1953 r., weszła w sprzedaż pierwsza płyta nagrana przez Ho-Club de Lens. Formacja Lisieckiego wykonuje tam śliczny blues pod tytułem: „Keyoles Blues" i skoczną kompozycję Lisieckiego p. tytułem: „Cremer stomp".

Zadziwiająca popularność młodej orkiestry nie przestaje wzrastać. Jest nawet mowa o nakręcaniu filmu z jej udziałem.

Na jednym z wieczorków artystycznych młodzieży polskiej w Noyelles-Méricourt, krótki występ młodej formacji wzbudził na sali entuzjazm. Jest to dowodem, że Hot-Club de Lens, jest wyborną orkiestrą i że jazz powinien zdobyć szerszą masę amatorów!

Orchestre de jazz Nouvelle-Orléans (*New Orleans jazz*) du Hot Club de Lens (1950-1960)

➤ Hot Club de Lens en 1951

Bien sûr, il y a eu Stéphane Kubiak et François Kmiecik. Et bien d'autres encore ! Mais, peu connus de la majorité d'entre nous, des Polonais n'ont pas suivi la tradition et déjà à l'époque ont su se démarquer du folklore... *(ndlr)*

Dans la foulée des années d'après la Libération de la France à la fin de la 2e Guerre mondiale, Félix Lisiecki réunit des camarades d'école et des membres de sa famille pour former un orchestre de *New Orleans jazz*.

Dès 1949, c'est l'écoute des disques 78 tours des "All Stars" de Louis Armstrong et de ceux du grand orchestre de Duke Ellington qui va inspirer le groupe.

Chacun, après son travail, se mit à améliorer la technique de son instrument pour s'adapter au style musical voulu. C'est ainsi que la formation prit corps :

dans la section mélodique :

- ➤ Félix Lisiecki (ajusteur) à la trompette, aux arrangements musicaux et aux compositions
- ➤ Yvon Grandovec (électromécanicien) au trombone (ex-violon)
- ➤ Henri Juskowiak (monteur-électricien) à la clarinette

dans la section rythmique :

- ➤ Henri Ogrodowicz (préparateur en pharmacie) au piano
- ➤ Robert Padych (ajusteur) à la batterie
- ➤ André Bollengier (ajusteur) à la contrebasse à cordes (ex-clarinettiste).

Les répétitions se déroulaient tour à tour dans la cité minière de Noyelles-sous-Lens et au café des parents de Félix près de la fosse 3 de Sallaumines.

Au fur et à mesure des progrès de l'orchestre, celui-ci chercha à se faire entendre du public. Cela arriva fin 1950. La formation *New Orleans* de Félix Lisiecki commença à jouer au bar dancing "Le Monico" à Lens. Le succès fut immédiat. La réputation de l'ensemble franchit bientôt les limites de la région et même du pays avec la Belgique proche. Des clients venaient de Lille, Valenciennes, Dunkerque et même Paris...

Étant donné la composition du groupe à majorité d'origine polonaise, certains l'ont alors appelé "l'orchestre de jazz polonais". L'implication dans l'esprit *New Orleans jazz* des musiciens était totale; cela ressemblait à une foi religieuse.

Pour acquérir une reconnaissance des milieux spécialisés du jazz, le groupe décida de se mettre en compétition dans des tournois d'orchestres de jazz amateurs nationaux et internationaux, en France (Paris) et en Belgique.

Tout en jouant les jeudis et les dimanches au "Monico", la formation de Félix Lisiecki assurait de nombreux galas dans la région Nord-Pas-de-Calais qui permettaient de bien rôder des répertoires pour les tournois.

Avec des commerçants lensois, un Hot Club de Lens fut fondé dans les murs du "Monico" le 19 octobre 1951.

L'année 1952 a vu deux grands succès : l'un à Namur en Belgique où l'orchestre du Hot Club de Lens gagna le tournoi et remporta quatre prix de soliste dont celui du chef Félix Lisiecki ; l'autre, au tournoi international des orchestres de jazz amateurs de Paris, avec un deuxième prix décroché par l'orchestre malgré l'apparition d'un nouveau style de jazz appelé "bebop".

L'année 1953 apportera la consécration de la formation du Hot Club de Lens avec la victoire au tournoi international des orchestres de jazz amateurs qui se déroula à la mairie du Ve à Paris. Félix Lisiecki reçut en récompense la coupe et une trompette, l'ensemble du groupe, un enregistrement 78 tours offert par la marque Vogue. Les musiciens furent invités à jouer dans une émission de radio nationale au Rex à Paris avec la grande formation de Tony Proteau.

➤ Félix Lisiecki en 1951

Boris Vian, dans ses chroniques sur le jazz, remarquera favorablement l'orchestre de Félix Lisiecki.

De retour dans la région, la formation du Hot Club de Lens fut engagée à se produire à l'Opéra de Lille pour le couronnement de la reine Élisabeth d'Angleterre en compagnie d'un orchestre britannique réputé. Deux concerts au théâtre Sébastopol de Lille furent programmés, un avec le pianiste Claude Bolling et un autre avec le trombone américain peau-rouge appelé Big Chief Russell Moore.

Des émissions de jazz régulières à Radio-Lille furent produites en alternance avec le Hot Club de Roubaix.

La télévision naissante de Télé-Lille sollicita l'orchestre de Félix Lisiecki pour une émission de télévision régionale appelée : "Rendez-vous au beffroi".

Pendant les vacances de 1953, l'ensemble se fit entendre pendant une quinzaine de jours au restaurant "La Chaumière" du Touquet dans le Pas-de-Calais. L'année suivante, c'est à Deauville, au "Normandy", qu'on verra l'orchestre du Hot Club de Lens pour un week-end.

L'évolution de la musique de jazz amena Félix à former un autre ensemble de style de jazz plus moderne, avec des musiciens lillois et parmi eux Raymond Katarzynski au trombone. Originaire de Dourges, celui-ci deviendra trombone solo à l'Opéra de Paris. La nouvelle formation, présente au tournoi international des orchestres de jazz amateurs de Paris, se classera première dans la catégorie moderne et remportera un succès remarquable pour les critiques. Toutefois, le but des musiciens du Hot Club de Lens n'était pas de faire du professionnalisme. Dès le début, ils affirmèrent jouer pour se faire plaisir et faire plaisir aux publics qui partageaient les goûts de la musique de jazz. Tout cela, avant de fonder une famille ou de partir pour de longs mois de service militaire comme l'auteur de ces lignes.

L'aventure prit fin en 1960 dans les bulles d'une coupe de champagne après un bon repas pris en commun par tous les musiciens réunis.

Henri Juskowiak
(clarinettiste à 16 ans en 1950)

Henri Juskowiak : quand le jazz parlait la langue de Copernic

À 86 ans le souffle est un peu plus court mais l'émotion demeure intacte lorsqu'il renoue avec son instrument. Henri Juskowiak et sa clarinette, c'est une longue et belle histoire faite de concerts de jazz et de grandes rencontres musicales. Chez nous, dans le Bassin minier des grandes heures du charbon, quand des dizaines de bals animaient les fins de semaines de travail. Dans l'immédiat après-guerre, synonyme de redressement d'un pays encore en proie à certaines privations, la population a besoin de s'évader dans des atmosphères festives. Henri appartient donc à cette pléiade de musiciens qui, le temps d'une soirée, a fait virevolter des bataillons de danseurs, rêver les amateurs de Louis Armstrong et autres Duke Ellington.

" C'était en effet la spécificité du Hot Club de Lens, le nom du groupe d'Henri Juskowiak, seul orchestre polonais du secteur à choisir la voie du New Orleans. "

Fondé en 1949, ce groupe composé de jeunes issus de l'immigration polonaise, tous fils de mineurs, va animer les soirées du dancing le Monico à Lens. C'est l'endroit en vogue du moment et on vient de toute la région et même de Paris pour assister aux prouesses du sextet (trompette, piano, trombone, contrebasse, batterie et clarinette) qui accompagnera des artistes du calibre de Sydney Bechet, de passage dans l'établissement. La notoriété du Hot Club de Lens lui vaudra d'ailleurs des propos élogieux de Boris Vian dans une de ses chroniques de jazz. Ce succès se matérialisera par une pluie de prix au Festival de jazz de Namur, des enregistrements à Radio Lille et Télé Lille (les ancêtres de France 3 et France Bleue) et le privilège d'accompagner des artistes du calibre de Claude Bolling.
Cette vague du succès porte nos jazzmen polonais le temps d'une décennie, les aléas du service militaire comme les choix de vies personnels prendront le pas sur cette parenthèse enchantée. Le groupe -amateur rappelons le- se dissout au début des années 60. Une page se tourne.

Même sans le jazz, Henri reste à l'affiche

Retraité de l'Education nationale (il était professeur dans l'électrotechnique) Henri Juskowiak vit dans la nostalgie heureuse de cette époque, tout en entretenant une autre passion... très polonaise. Dans sa maison du centre-ville ce ne sont pas moins de 300 affiches polonaises (de cinéma, de cirque, événementielles et, bien sûr, de jazz) dont certaines ornent les pièces. On parle là d'un art national dans son pays d'origine. Depuis 1986 elles ont été exposées une centaine de fois, ce qui lui vaudra une médaille du mérite culturel polonais. A cette distinction on peut y ajouter celle de l'ordre des Arts et des Lettres reçue en 1999, c'est dire le parcours peu commun de notre clarinettiste naturalisé français à l'âge 20 ans mais toujours fier de porter les valeurs de sa Polinité. Accompagnée des notes joyeuses du New Orleans bien sûr.

Henri Juskowiak, a été distingué en 2011 au titre Chevaliers des Arts et Lettres

JAZZ EN OR

En valorisant le jazz, Henri Juskowiak et ses amis musiciens ont créé en permanence des émotions, des interprétations et des expressions libres. Le saxophoniste et clarinettiste d'Avion a ouvert des portes à des générations qui se sont à la fois nourries et imprégnées de ces sonorités jazz.

Certains parcours forgent l'admiration. Avec 60 ans de sa vie consacrée à la musique jazz et aux activités dans l'éducation populaire, Henri Juskowiak, musicien passionné, se range dans la catégorie des personnages qui font honneur à notre commune. Né en 1934 à Billy-Montigny, ce fils de mineur de fond d'origine polonaise a eu le pied mis à l'étrier. Pendant l'occupation allemande en 1942, ses parents lui font suivre des cours particuliers de solfège et de saxophone alto malgré les conditions de vie très difficiles. Au lendemain de la libération en 1945, Henri Juskowiak découvre la musique de jazz et décide aussi de jouer de la clarinette. C'est en prenant toujours des cours de saxophone et de clarinette qu'il diversifie ses expériences musicales dans le folklore polonais et la musique d'harmonie.

Une carrière exceptionnelle

En 1950, il débute comme clarinettiste dans l'orchestre de jazz New Orleans du hot club de Lens dirigé par Félix Lisiechi. Cette formation gagnera sa notoriété régionale et nationale au tournoi des orchestres de jazz amateur à Paris avec un 2e prix en 1952 et une place de vainqueur en 1953. Les musiciens se produisaient tous les jeudis et dimanches au bar dancing du Monico à Lens. Pendant son service militaire d'octobre 1955 à fin 1957, il effectuera quinze mois à la musique du 43e régiment d'infanterie de Lille et un an en Algérie où il produira des animations musicales pour les troupes armées. Au retour du service militaire qui aura duré 29 mois, Henri formera un orchestre qui sera sélectionné au premier festival de jazz à Antibes en 1960. D'autres groupes seront formés par la suite. L'Organ Jazz Group, sélectionné en 1967 et 1968 au festival de Zurich, et déclaré vainqueur au festival international de Dunkerque en 1970. Le Mainstream Quartet, une formation créée en 1971 qui remportera un 2e prix au tournoi d'orchestre amateur au festival de San Sebastian Sur un plan personnel, Henri Juskowiak participera au jury des tournois d'orchestre amateurs de Vienne en 1986, du concours de la défense à Paris en 1987 et pendant plus de 15 ans au festival international de Dunkerque (de 1970 à 1986). Récemment, il a fait partie du jury du golden jazz trophy à Arras en 2010 et 2011.

L'engagement dans l'éducation populaire

De cette passion pour ce genre de musique né aux États-Unis au début du XXe siècle, Henri en a fait la promotion auprès des jeunes générations d'artistes. Depuis 40 années, tout d'abord au Centre Albert Camus de Lens puis à la salle de répétition Georges Bizet d'Avion. Il a apporté sa contribution en faisant découvrir à toute une jeunesse le bonheur de jouer un instrument. En ouvrant des espaces d'actions culturelles et d'enrichissements mutuels pour la jeunesse, Henri Juskowiak a permis au chemin musical et humain de se poursuivre au sein de notre commune.

De minuit DANS LA REG

Au tournoi national des orchestres de jazz amateurs à Paris

Le Hot-Club de Lens obtient le 1er Prix des formations de style Nouvelle-Orléans

De notre envoyé spécial
André LEPART

Deux des meilleurs éléments du H.C. Lens. A droite, LISIECKI, 1er trompette du tournoi ; à gauche, JUSKOWIAK, clarinette.

Face au Panthéon, en plein centre du Quartier latin à Paris, la mairie du 5e. La salle des fêtes en est très jolie.. En fond de scène, une jeune femme constitue le personnage principal de l'immense fresque peinte ; elle porte au bout des doigts une inscription : « Sciences, Droit, Lettres ». On aurait pu y ajouter en cet après-midi de dimanche printanier, une autre mention : « Musique ».

C'est dans cette salle en effet habituée à accueillir un public de conférences ou de réunions électorales, que se déroulait avant-hier, de 17 à 20 h., la finale du tournoi des orchestres de jazz amateurs.

Parmi l'assistance presque exclusivement composée de jeunes — un millier environ — beaucoup de Nordistes — qui, afin d'encourager le Hot-Club de Lens et le Jazz-Club Universitaire de Lille, qualifiés pour le tournoi, avaient délaissé le stade de Colombes où pourtant l'équipe du L.O.S.C. disputait un match capital.

Suite page 8, sous le titre : « JAZZ »

M. HERITIER, du Jazz-Club Universitaire de Lille, meilleur saxo-soprano du tournoi.

(Photos Staval, Paris)

JAZZ

(SUITE DE LA TROISIEME PAGE)

Le Hot-Club de Lens devait d'ailleurs obtenir un premier prix : celui des orchestres de style Nouvelle-Orléans.

Sous le charme des contre-chants..

Félix Lesiecki, trompettiste, qui dirige la formation n'était pas très confiant dans les coulisses. Tombé malade huit jours avant le tournoi, il venait à peine de se relever à coups de cachets d'une mauvaise grippe.

« Quand je pense que depuis deux mois, nous nous préparons en vue de cette finale », nous disait-il quelques instants avant de paraître sur scène.

Pour un peu, nous aurions sombré avec lui dans le pessimisme.

Mais c'était mal connaître l'amour que porte à la musique de jazz, notre Lensois et son équipe.

Dès les premières mesures de « At The Jazz Band Ball », la salle était conquise.

Soutenu magnifiquement par la section rythmique composée de Henri Ogrodowicz, piano, André Bollengier, basse, Robert Padlyck, drums, le trio Lisiecki, trompette, Grandoec, trombone, Juskowiak, clarinette, joua peut-être comme jamais il n'avait joué. C'était souple, nuancé et ça « swingait » à la perfection.

L'assistance était sous le charme de la légèreté des contre-chants de Juskowiak, de la sonorité pleine et ronde de Grandoec, de l'assurance de Lisiecki qui fut d'ailleurs sacré meilleur trompette du tournoi.

« High Society » déchaîna l'enthousiasme général. Il n'était guère besoin d'attendre le verdict du jury. Le Hot-Club de Lens triomphait de loin devant les formations de Lyon, Nice, Marseille, Rennes, Paris, etc...

Héritier, de Lille, meilleur saxo-soprano

Constitué, il y a peine six mois, le Jazz-Club Universitaire de Lille avec Michel Héritier au saxo-soprano, Jean Lefrançois aux drums, Philippe Lebrun à la basse, Philippe Rommel au piano, René Gayez à la trompette, Victor Huart au trombone, Addison Ward à la clarinette, se classa à un rang plus qu'honorable.

Son chef, Michel Héritier, au jeu élégant, raffiné même, obtint le premier prix des « saxo-soprano ». C'était pour lui et pour les musiciens qu'il dirige une belle satisfaction.

1972

Polskie Stowarzyszenie Jazzowe Agencja Koncertowa

JAZZ BAND BALL

Ce soir, au Foyer Albert-Camus

Le "Jazz Band Ball" de Cracovie : de Pologne à la Nouvelle Orléans

Le « Jazz Band Ball » sur la scène de la salle Richart.
(Ph. « La Voix du Nord »)

Qu'est-ce que l'âme slave et les descendants de Chopin peuvent bien trouver dans le jazz ?

Ce jazz né au début de ce siècle des vieux chants africains mêlés aux cantiques chrétiens chez les Noirs du nouveau monde n'a au départ rien de commun avec les airs qui fleurissent sur les bords de la Vistule.

Même la célèbre « Cracovienne » de la fin du siècle dernier, qui fit fureur en France, ne pouvait laisser présager la venue du jazz dans ce pays lié au romantisme de Chopin et, plus près de nous, aux mélodies de Paderewski.

Pourtant, il faut bien le reconnaître, le jazz est maintenant universel et chaque civilisation, chaque particularisme réussit très bien à l'adapter à sa musique habituelle. Le Jazz Band Ball nous l'a montré mercredi soir en interprétant, à sa façon, quelques vieux airs du folklore polonais.

Les périodes d'abattement et de joie soudaine que l'on trouve dans les vieux airs de jazz des Noirs du Mississipi peuvent facilement se retrouver dans le folklore polonais où se mêlent la nostalgie et la joie de vivre.

***

Le Jazz Band Ball possède une très bonne balance instrumentale pour le jazz : une trompette, un saxo alto qui alterne avec une clarinette, un banjo, un trombone, une contrebasse à cordes et les percussions. Tous les jeunes qui forment cet ensemble sont d'excellents musiciens. Le tout est parfaitement rodé et il faut voir avec quel cœur on fait le chorus !

Peu de monde s'était déplacé mercredi soir à la salle Richart pour écouter les interprétations de cet orchestre qui était l'invité du Hot-Club de Lens. Rien n'est perdu cependant car ce soir le Jazz Band Ball sera au foyer Albert Camus (20 h 30).

Le "Jazz Band Ball de Cracovie" s'est produit à la salle Richart devant un nombreux public

Une partie du public qui apprécia cette excellente formation. (Photo « Nord-Matin »)

Invité par le Centre culturel et le Hot-Club de Lens, le « Jazz Band Ball de Cracovie » s'est produit mercredi soir à la salle Richart, devant un nombreux public qui apprécia un répertoire constitué des plus grands classiques du jazz, mais aussi des compositions personnelles et des adaptations du folklore polonais.

Le Jazz Band Ball a reçu notre région où il recevra certainement le meilleur des accueils auprès des publics jeunes et adultes.

Avion : Henri Juskowiak était membre du Hot-Club de Lens, un orchestre polonais de jazz

Auriane Stanesco | 31/10/2019 **LA VOIX DU NORD**

https://www.lavoixdunord.fr/659552/article/2019-10-31/avion-henri-juskowiak-etait-membre-du-hot-club-de-lens-un-orchestre-polonais-de

Henri Juskowiak a 86 ans, il a été naturalisé Français à l'âge de 20 ans. Dans sa jeunesse, il faisait partie d'un groupe de jazz new-orleans, le Hot-Club de Lens, composé en majorité de jeunes issus de l'immigration polonaise.

« *On était les seuls issus de l'immigration polonaise à avoir un orchestre de jazz new-orleans. Les autres faisaient du folklore et de la danse,* explique Henri Juskowiak. *C'est Félix Lisiecki, mon cousin, qui a fondé un groupe en 1949 qui s'est appelé Hot Club de Lens en 1951 (fondé avec le soutien d'un cercle de commerçants). Il avait rassemblé autour de lui des copains de l'école primaire. J'étais le plus jeune du groupe, j'avais 16 ans.* » **Ce groupe était formé de Félix Lisiecki, à la trompette et aux arrangements musicaux et composition, Yvon Grandovec au trombone, Henri Ogrodowicz, au piano, Robert Padych à la batterie, André Bollengier à la contrebasse à cordes et Henri Juskowiak à la clarinette.** « *Il y avait des Polonais, un Yougoslave et un Français dans notre groupe. On avait tous des parents mineurs sauf mon cousin. Les siens tenaient un café près de la fosse 3 à Sallaumines.* » Des répétitions du groupe s'y sont tenues. Pour l'inspiration, ils ont été la chercher du côté de Louis Amstrong et Duke Ellington.

Henri Juskowiak jouait de la clarinette dans le groupe.

En route vers le succès

Le succès arrive fin 1950. La formation commence à jouer au bar dancing le Monico à Lens, en vogue à l'époque, les jeudis et dimanches. « *Il fut immédiat. La réputation du groupe franchit les limites de la région. Des clients venaient de Lille, Valenciennes, Dunkerque et même Paris.* » S'en suivent des participations à divers tournois à Paris et au festival de jazz de Namur, où l'orchestre décroche divers prix à chaque fois. Un enregistrement 78 tours par la marque Vogue est même offert au groupe.

Photo prise lors d'une soirée au Monico de Lens.

Il participe également à des galas. L'orchestre accompagne même en concert au théâtre Sébastopol de Lille le trombone américain Russel Moore, dit Big Chief, et le pianiste Claude Bolling. Et aussi tous les musiciens de passage au Monico comme Sydnet Bechet. Sans oublier un passage à l'opéra de Lille pour **le couronnement de la reine d'Angleterre**.

Les musiciens sont invités à jouer dans une émission de radio nationale au Rex à Paris. « *Boris Vian, dans ses chroniques sur le jazz, remarquera favorablement notre orchestre.* » **Radio Lille enregistre régulièrement des programmes d'une demi-heure du Hot-Club de Lens**. « *Télé-Lille nous a sollicités pour une émission régionale appelée Rendez-vous au beffroi.* » L'ensemble se fait également entendre en 1953 au restaurant la Chaumière du Touquet et au Normandy à Deauville.

Le groupe a remporté divers prix notamment à Namur où il remporta quatre prix de soliste.

Au milieu des années 50, le groupe commence à se dissoudre à cause des mariages ou d'un départ pour le service militaire. Mais en 1958, Henri Juskowiak le reprend après son service militaire. L'ensemble est même **finaliste au tournoi national de RTL**. Le groupe prend fin au début des années 60. D'autres orchestres seront constitués, mais plus à majorité polonaise.

Aujourd'hui, Henri Juskowiak garde le souvenir **d'une période d'évasion**, et « *d' un sommet* », car, quand il rentrait chez lui le soir, à l'époque, il retrouvait **un père malade de la silicose**. « *Par la suite, j'ai fait carrière comme professeur dans l'électro-technique.* »

Henri Juskowiak est aussi collectionneur d'affiches polonaises

Henri Juskowiak possède 300 affiches polonaises. Il a commencé sa collection dans les années 80. Il en a fait venir de Pologne, de Belgique et en a trouvé à la braderie de Lille.

« *En Pologne, l'affiche est un art national. Ce sont des peintres polonais qui les concevaient. Elles sont même réputées dans le monde entier. J'ai exposé ma collection d'affiches plus d'une centaine de fois un peu partout. Ma première exposition s'est tenue en 1986 au centre Camus à Lens*, explique-t-il. *J'ai aussi reçu une médaille du mérite culturel polonais pour mon travail.* »

Ce qu'il aime chez elles : leurs couleurs, leur conception, la fantaisie et l'excentricité qui s'en dégagent. Il possède surtout des affiches sur le thème du spectacle (cirque, théâtre, cinéma, folklore et forcément de jazz).

Lens: le fameux clarinettiste de jazz Henri Juskowiak en concert ce samedi soir

Henri Juskowiak sera ce samedi 26 à 20 h 30 au Café de Paris, à Lens, pour un concert avec son groupe de musiciens. Ce fils de mineur polonais nous raconte comment il est venu à la musique, et est devenu un clarinettiste de jazz passionné.

La Voix du Nord | 26/10/2013
https://www.lavoixdunord.fr/art/region/lens-le-fameux-clarinettiste-de-jazz-henri-juskowiak-en-ia35b54051n1648315

La Voix du Nord : Comment avez-vous commencé la musique ?

Henri Juskowiak : « Comme je suis fils de mineur, je n'ai été Français qu'à l'âge de vingt ans car mon père nourrissait le projet de retourner en Pologne, mais il a été atteint par la silicose. Mes parents nous ont alors naturalisés. Quand vous êtes immigré, dans un pays étranger, que ce n'est pas votre langue, que vous reste-t-il à faire ? C'était soit le sport, soit la musique. Ma grand-mère a diligenté en Westphalie mon oncle Félix pour apprendre le violon, et il y avait de ce côté-là de la famille une certaine fibre musicale. Ma mère a alors décidé que j'apprendrais la musique à huit ans. Comme les associations étaient interdites pendant l'Occupation, j'ai pris des cours particuliers : ils se sont saignés pour moi. Ils ont même trouvé un saxophone tout neuf : c'était assez formidable ! L'effort était imposé, je ne pouvais pas y échapper ; mais petit à petit, dès que j'ai pu jouer dans des formations, je suis devenu un passionné. J'ai commencé par la musique folklorique à l'harmonie de Billy-Montigny, un peu de musique de danse, pendant quinze mois je jouais au 43e RI de Lille, puis ma seconde révélation fut le jazz dans les années 50. En 1958, j'ai cependant dû mettre ma passion en veilleuse pour préparer les concours de l'Éducation nationale que j'ai eus en 1963, après avoir été monteur-électricien. »

La Voix du Nord : Comment s'est passé votre retour à la musique, ensuite ?

Henri Juskowiak : « J'ai voulu reformer un groupe en 1967 : c'était l'Organ jazz group. C'était des jeunes musiciens qui sortaient du système scolaire, fanas de pop music. Alors j'ai dû les convertir au jazz ! Nous avons joué à la salle Richard, sous le règne de Lucie Delelis, et ça s'est terminé en 1971. Je faisais alors une nouvelle formation, avec le pianiste Jean-Marie Quiquempois. Il est un ami. Depuis ce temps, nous avons monté le Mainstream quartet. On a eu quelques récompenses car on s'inscrivait aux tournois d'orchestres amateurs. On a eu le second prix à Saint

Sébastien en 1971, c'était un bon début, et en 1981 nous avons remporté dans la catégorie jazz « RTL écoute la France ». Depuis sa création, on a fait toute la vie du centre d'animation culturelle Albert-Camus, de l'ouverture à la fermeture en 2008. Depuis, nous continuons à répéter, nous nous voyons à l'école de musique d'Avion où nous sommes très bien installés ! C'est également la ville où nous avons reçu la médaille des chevaliers des Arts et des Lettres. »

La Voix du Nord : Que proposerez-vous lors de votre concert de samedi ?

Henri Juskowiak : « La formation, ça va être piano, guitare basse et guitare, percussions, saxo alto et clarinette. On reprendra les standards du modern jazz, dans les années 50 : West Montgomery, Stan Getz, Miles Davis… Toute cette période, l'après bebop, représenté par Charlie Parker qui est tout à fait unique ou Jerry Mullighan, nous inspire. Parfois je me demande pourquoi j'aime le jazz : c'est une musique qui balance et elle donne la parole aux musiciens, on peut s'exprimer sur les structures du thème musical en pleine liberté. Dans une pièce classique, il faut rester académique. Ici tout est personnel, vous construisez votre propre sonorité. »

Avion: Henri Juskowiak, passionné de jazz et collectionneur d'affiches, expose à la médiathèque Émile-Zola

https://www.lavoixdunord.fr/archive/recup/region/avion-henri-juskowiak-passionne-de-jazz-et-ia35b54044n2226991

> C'est en 1986, par pur hasard, qu'Henri Juskowiak récupéra une vingtaine d'affiches polonaises venant de chez son cousin, habitant à l'époque Bruxelles. C'est sans aucun doute autant dû à sa sensibilité musicale, à sa qualité de musicien de jazz qu'à des raisons sentimentales, - puisque cet Avionnais de plus de cinquante ans, né en France, est d'origine polonaise -, qu'il a découvert l'art graphique polonais.

Par La Voix du Nord | *Publié le* 22/06/2014

Âgé de 80 ans, retraité de l'éducation nationale, marié, deux enfants, quatre petits-enfants et un arrière-petit-enfant, Henri a depuis agrandi sa collection d'affiches polonaises : plus de 250 se sont ajoutées, allant du spectacle au cinéma, en passant par le théâtre, le cirque, le jazz ou l'opéra.

Des affiches qui datent pour certaines d'une cinquantaine d'années, dont il connaît l'origine et nous commente ce que l'affichiste a voulu exprimer à travers son œuvre. « *Les caractéristiques de l'originalité de l'affiche polonaise se trouvent non seulement dans l'art populaire ou la tradition picturale, mais surtout dans la qualité de la relation personnelle et émotionnelle liant l'artiste à son œuvre* », dit-il en citant

quelques noms d'affichistes polonais comme Swierzy, Bienkowski, Oblinski, Pagowski et bien d'autres.

Dès l'âge de 15 ans il joue du saxo alto et de la clarinette. Encore aujourd'hui, dans l'orchestre Hot Club de Lens, il anime un groupe de jazz à l'école municipale d'Avion, nommé Lemainstiam Quartet. C'est à l'occasion de la fête de la musique qu'Henri expose, à la médiathèque Émile-Zola jusqu'au 24 juin, sa collection d'affiches sur le jazz, provenant de Pologne et datant des années 1960 à 2000. On peut y découvrir des musiciens comme Duke Ellington, Billie Holliday, Charles Mingus, Ray Charles, Charly Parker, King Oliver et bien d'autres. L'entrée est gratuite et aux heures d'ouverture de la médiathèque.

14 VIE LOCALE

JAZZ

La consécration pour Messieurs Juskowiak et Quiquempois

Henri Juskowiak, clarinettiste d'Avion et Jean-Marie Quiquempois, pianiste du Douaisis, ont été fait Chevalier des Arts et des Lettres à l'occasion d'une cérémonie bâtie autour de la musique de Jazz. Claude Hazard, représentant Frédéric Mitterrand, ministre de la culture, n'a pas seulement remis ces insignes au titre de leur engagement musical et de l'éducation populaire en direction des jeunes intéressés par cette pratique de la musique. Celui-ci a également évoqué quelques grandes lignes de leur vie et de leur carrière commune. « C'est une surprise totale, avouait avec beaucoup de fierté Henri Juskowiak. Au début, quand on commence la musique, on cherche seulement à jouer et sûrement pas les médailles. J'ai consacré 60 ans de ma vie à la musique. Avec Jean-Marie, on se connaît depuis plus de 50 ans. Cette distinction nous fait plaisir ».

Pour clôturer cette fête, les deux complices ont interprété deux célèbres morceaux de jazz sous les yeux d'un public conquis.